

Materiały

POLSKA OSADA W TESALII (1857 - 1859)

Historiografia polska nie może dotąd poszczycić się wielkimi osiągnięciami, a tym bardziej licznymi publikacjami dotyczącymi dziejów emigracji polskiej w Turcji. Istnieją wprawdzie opracowania, charakteryzujące ogólnie dziewiętnastowieczną emigrację polską na ziemi tureckiej (np. znakomite prace Adama Lewak¹ czy Jana Reychmana², lecz w małym stopniu uwzględniają one zagadnienie osadnictwa polskiego. Poniższy artykuł nie pretenduje wprawdzie do ujęcia tego problemu integralnie, co wymagałoby wielu lat żmudnych badań, lecz ma na celu przybliżenie prób czynionych w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, zmierzających do utworzenia osady polskiej w ramach państwa osmańskiego. Precyzując, opracowanie dotyczyć będzie dziejów polskiej osady w Tesalii. Osada ta nie została dotąd opisana bliżej w literaturze, a w opracowaniach ogólnych poświęcono jej niewiele uwagi. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż nie odegrała ona w historii emigracji polskiej w Turcji takiej roli jak Adampol³, chociażby z tego względu, że istniała krótko. Była ona jednak dla grupy Polaków wyrazem nadziei na przetrwanie, pobudzała do czynu. Zasluguje na uwagę tym bardziej, że powstała w okresie doniosłych przemian zachodzących w strukturze państwa osmańskiego.

Wiść o wybuchu wojny krymskiej ożywiła w polskich środowiskach emigracyjnych nadzieję na podjęcie rychłej walki o wyzwolenie Polski. Partnerem, a zarazem protektorem, polskich planów narodowowyzwoleńczych była Turcja, bezpośrednio zaangażowana w konflikt wojenny. Do utworzenia polskiej siły zbrojnej dążyło szczególnie Paryskie Koło Emigracyjne zakładając, iż w przyszłości mogłaby ona na wyzwolonych terenach polskich sta-

¹ A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831 - 1878)*. Warszawa 1935.

² J. Reychman, *Polacy w Turcji*. „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. VI - VII/1971, ss. 97 - 132. Ogólne wzmianki o osadnictwie polskim w Turcji można spotkać także w pracy J. Reychmana, *Historia Turcji*. Warszawa 1973, ss. 229 - 230 i in.

³ O roli Adampola w dziejach polskiej emigracji pisano już wielokrotnie. Mimo to, dzieje tej osady nadal czekają na monograficzne opracowanie. Publikacja P. Ziółkowskiego, *Adampol (Polonezköy), Kolonia polska w Azji Mniejszej*. Poznań 1929 oraz ostatnio E. Pietraszka, *Polonezköy — Polska społeczność wiejska w Turcji*. „Etnografia Polska” z. 1/1974, ss. 85 - 98 nie wyczerpują zagadnienia.

nowić załazek armii. Na dowódcę jednostek polskich wysuwano J. Wysockiego⁴. Dążenia do utworzenia polskiej armii w Turcji zaczęły przybierać realne kształty na skutek przeciągającej się wojny, polityki rządu osmańskiego i dużej liczby Polaków przebywających na terytorium tureckim. Do Stambułu stanowiącego centrum emigracji przybywali wciąż nowi Polacy. Część z nich wstąpiła do wojska tureckiego, inni czekali na zorganizowanie polskich jednostek wojskowych. Demokraci założyli Towarzystwo Polskie, które wynajęło nawet lokal służący za klub lub schronisko dla przybywających do Stambułu rodaków⁵.

W 1853 r. F. Sokulski, przywódca ugrupowania demokratycznego w Stambule, usiłujący zjednoczyć na tureckim gruncie wysiłki demokratów różnych narodowości, przedstawił rządowi osmańskiemu memoriał o stworzeniu legionu polskiego. W listopadzie 1853 r. zgromadzenie Polonii stambulskiej uchwaliło solidarność z tymi planami⁶. Ostatecznie jednak sprawa upadła, na skutek stanowiska Anglii i Francji, które nie chciały zadrządniać stosunków z Austrią. Tak więc legion mający stanowić zaczątek armii polskiej nie został utworzony. Także kandydatura J. Wysockiego na naczelnego wodza budziła zastrzeżenia. Po dwóch latach daremnych oczekiwań Wysocki opuścił w 1855 r. Turcję i udał się do Paryża, pozostawiając sprawę legionu w gestii W. Zamoyskiego i M. Czajkowskiego (Sadyk paszy). W. Zamoyski nie we wszystkich kwestiach zgadzał się z Czajkowskim, pragnął utworzyć legion i podporządkować go dążeniom księcia Adama Czartoryskiego oraz osobom skupionym wokół Hotelu Lambert. Po długich zabiegach w 1854 r. na mocy *irade*⁷ (rozkaz sułtański), utworzono drugi pułk. W odróżnieniu od Pułku Kozackiego Sadyk paszy, służyli w nim sami Polacy: emigranci, ucieknie- rzy i żołnierze wzięci do niewoli z wojska rosyjskiego. W listopadzie 1855 r. Zamoyski przekształcił drugi pułk w samodzielną dywizję, liczącą około 1600 osób⁸, pozostającą na żołdzie angielskim. Ostatecznie jednak dywizja ta, na skutek pokoju paryskiego, nie weszła do boju i została rozwiązana. Część żołnierzy wyemigrowała na zachód, część wstąpiła do pułku Czajkowskiego, przekształconego w oddział dragonów⁹, inni w koszarach Haydar pasza w

⁴ J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 105.

⁵ T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki przez życie*. Kraków 1936, wyd. II, ss. 146 - 147; J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 105.

⁶ J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, ss. 105 - 106.

⁷ M. Czajkowski, *Kozaczyzna w Turcji*. Paryż 1857, s. 233 („Ten nowy Pułk chociaż będzie złożony z Polaków, ma się jednak nazywać kozackim, jak pierwszy”).

⁸ M. Czajkowski, *op. cit.*, s. 125; J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 106; *Raport do J. X. M. Xięcia Czartoryskiego i dwie przemowy Jła Zamoyskiego dotyczące Formacji Dywizji polskiej Kozaków sułtańskich*. Paris 1856; *Przemowa Jenerała Zamoyskiego w Londynie 17 listopada 1855 r. na zebraniu Polaków w rocznicę zgonu Lorda Dudley Stuarta*.

⁹ M. Czajkowski, *op. cit.*, s. 128: „ledwie stu Polaków z rozwiązanej dywizji anglo-polskiej weszło do Dragonów”; J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 107.

Skutarach¹⁰, czekali na decyzję rządu osmańskiego, dotyczącą ich przyszłego losu. Początkowo, Zamoyski pragnął utworzyć z nich sułtańską gwardię honorową, później korpus inżynierów dróg i mostów, a „choćby kolonie wojskowe i rolnicze”¹¹. Rząd sułtański zgodził się na tę ostatnią propozycję, tym bardziej że Reszyd pasza ofiarowywał przyszłym kolonistom ziemię.

Pułkownik Antoni Wieruski w porozumieniu ze swym byłym dowódcą, gen. W. Zamoyskim, mając zgodę rządu osmańskiego, ogłosił odezwę wzywającą emigrantów polskich do zawarcia umowy, która stworzyłaby im podstawy egzystencji na terytorium sułtana Abdülmecida. Sytuacja gospodarza i polityczna Polaków przebywających w koszarach Haydar pasza nie przedstawiała się najlepiej. Rząd turecki zalegał z wypłacaniem żołdu, nawet deputacje wysyłane do sułtana uzyskiwały tylko przyrzeczenia wypłaty należności. W koszarach natomiast anarchia dochodziła do zenitu, a pojedynki i bijatyki były na porządku dziennym. Odezwa A. Wieruskiego skierowana była właśnie do tego skupiska Polaków. Jakie przyczyny złożyły się na ogłoszenie tej odezwy i co umożliwiło jej realizację? A. Lewak, a za nim J. Reychman twierdzi, iż wymykająca się spod kontroli Hotelu Lambert kolonia w Adamopolu, na skutek różnic między wójtem osady księdzem Ławrynowiczem, a drem Drozdowskim, spowodowała decyzję zorganizowania kolonii „bardziej uległej”¹². Nie negując tej tezy, należałoby rozważyć czy rzeczywiście tylko ten moment był decydujący dla utworzenia nowej osady? Najbardziej doniosłe i znamienne w skutkach, a zarazem ważne dla projektu zorganizowania osady, było pismo sułtana, tzw. *hatt-i hümayun*, ogłoszone 18 lutego 1856 r.

Abdülmeccid, nakłoniony do tego kroku przez Anglię i Francję, potwierdził postanowienia z Gülhane (z 31 listopada 1839 r., tzw. *hatt-i serif*), ogłaszając tym samym całkowitą równość w prawach muzułmanów i niemuzułmanów, dopuszczenie tych ostatnich do służby wojskowej oraz szkół tureckich. *Hatt-i hümayun* dawała w ogólnym zarysie możliwość posiadania prywatnej własności ziemskiej, bez względu na przynależność wyznaniową. Nie będziemy się tu zajmować problemem, jakie przeobrażenia w psychice mieszkańca osmańskiego — wyznawcy Islamu wywołały reformy *tanzimatu*, lecz ograniczymy się do skutków, które były zasadnicze dla projektu utworzenia osady. Ustawa z 1856 r. była bowiem bardzo korzystna dla nowych osadników, co dawało się wyraźnie odczuć w założonej wcześniej osadzie polskiej w Adampolu¹³. Wydaje się, iż jeszcze jeden element wpłynął na decyzję rządu Ali paszy o osadnictwie polskim w Tesalii. Niemiecki historyk F. Schröder określił liczbę Polaków pozostających w tym czasie w Stambule

¹⁰ M. Czajkowski, *op. cit.*, s. 126; J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 107.

¹¹ A. Lewak, *op. cit.*, s. 114, Biblioteka Kórnicka (B. K.) 2465, k. 427 Lanckoroński do L. Niedźwieckiego, Hyder Pasza, koszary, Skutary 6 X 1857. Proponowano utworzyć także oddział polski na żołdzie angielskim w Indiach.

¹² J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 108; A. Lewak, *op. cit.*, s. 145.

¹³ J. Reychman, *Historia Turcji...*, s. 230.

na 7 tys.¹⁴ Dane te zakwestionował wprawdzie J. Reychman, faktem było jednak, że w stolicy państwa osmańskiego przebywała wówczas znaczna liczba emigrantów polskich. Rząd turecki chciał się prawdopodobnie pozbyć chociażby części z nich ze Stambułu, tym bardziej iż polityka Anglii i Francji na terenie państwa osmańskiego stawała się coraz bardziej przeciwstawna. Francuscy dyplomaci nad Bosforem byli dla emigrantów i miejscowej Polonii nieuchwytni, ze względu na poparcie udzielane Rosji przez Francję¹⁵. Emigrantom polskim odmawiano francuskiej protekcji¹⁶.

Pierwszą odezwą A. Wieruskiego ogłoszono, jak się zdaje, jeszcze przed rozwiązaniem dywizji, na początku czerwca lub lipca. Warunki umowy zostały bliżej sprecyzowane, ogłoszone i podpisane przez A. Wieruskiego w Skutarach 18 sierpnia 1856 r. Mimo akceptacji warunków osiedlenia przez rząd osmański, zmiany na najwyższych szczeblach administracji tureckiej, związane z powrotem Reszyda paszy do godności wielkiego wezyra, odwlekły ostateczne postanowienia w tej sprawie do marca następnego roku.

W tym miejscu należałoby postawić pytanie, dotyczące składu osobowego, funkcji i zadań poszczególnych osób, a także orientacji politycznych mieszkańców przyszłej osady. Wcześniej jednak wypada poświęcić kilka uwag kwestii lokalizacji kolonii. Reszyd pasza ofiarował Polakom swoje dobra w Tesalii, wchodzącej wówczas w skład państwa osmańskiego, nie określając dokładnie miejsca, w którym miała powstać osada; wybór pozostawił kolonitom. W październiku 1856 r. przedstawiciele żołnierzy zgromadzonych w koszarach Haydar pasza, dokonali lustracji dóbr Reszyda paszy¹⁷. Pułkownik A. Wieruski, jako gwarant umowy, wraz z Grzegorzem Lanckorońskim i dwoma żołnierzami: Kowalskim i Tomaszewskim, wyruszyli ze Stambułu do Tesalii 4 października. Dwa dni później byli już w Salonikach, a następnie przybyli do małej wioski Papasköy, leżącej u podnóża góry Olimp. Stamtąd udali się górzystą, wyboistą i niezmiernie uciążliwą drogą do Pariatos — majątku należącego do Reszyda paszy. W dniach 10–13 października zwiedzili okolicę przy ujściu rzeki Samavria. W siedem dni później powrócili do Stambułu, gdzie zdali żołnierzom sprawozdanie ze swej podróży. Opis tej lustracji znamy z relacji A. Wieruskiego, Wieruski uważał, iż najbardziej dogodnym terenem dla utworzenia osady polskiej i kolonizacji była dolina przy ujściu rzeki Samavria, a to z kilku powodów: doskonała ziemia nadawała się pod uprawę kukurydzy, wzgórza mogły być wykorzystane pod uprawę zboża kłosowego. Duża ilość lasów zapewniała budulec, pastwiska

¹⁴ J. Reychman, *Polacy w Turcji...*, s. 107, F. Schröder, *Aus der Polenzeit Perus*, w: *Konstantinopel* (1917), s. 180; „*Journal de Constantinople*”, z 9 III 1857.

¹⁵ A. Lewak, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶ *Ibidem...*, s. 141.

¹⁷ B. K. 2470, k. 40, Do J. W. Generała Hr. Zamoyskiego Dowódcy Dywizji Kozaków sułtańskich (1856); *Raport Jenerała Zamoyskiego do Księcia Czartoryskiego z czynności dopełnionych na Wschodzie od czasu rozwiązania Dywizji Polskiej*. Paryż, 12 V 1857 r., s. 7.

mogły dostarczyć paszy dużej ilości trzody, a bliskość morza czyniła łatwiejszym zbyt produktów. Wydaje się, iż najważniejszym argumentem, który przemawiał za wybraniem tej doliny był fakt jej słabego zaludnienia i znacznej wielkości. Wieruski w swoim raporcie pisał, iż dolina „nie jest zajęta przez nikogo i ma rozległość ok. 20 000 dilmów, w tym ok. 5000 ziemi już uprawianej”¹⁸. Była to dostateczna ilość ziemi dla wszystkich mających przybyć osadników, pozwalająca na prowadzenie racjonalnej gospodarki, a słabe zasiedlenie wykluczało możliwość konfliktu z ludnością autochtoniczną — Grekami. Czynniki te wydawały się Wieruskiemu bardzo korzystne.

Podróż Wieruskiego miała na celu nie tylko zorientowanie się w okolicy, ale także zapoznanie się z warunkami ekonomicznymi ludności greckiej, zamieszkałej w dobrach Reszyda paszy: ilością i formą płaconych czynszów, wielkością zbiorów, zależnością prawną. Z tych to wiadomości miały wynikać praktyczne wnioski dotyczące warunków lokalizacji osady i uprawnień jej mieszkańców.

Wieruski był także autorem ogólnej koncepcji przyszłej osady. Twierdził, iż założenie kolonii w Tesalii, wśród ludności greckiej ciemnionej przez postoje arnautów, na terenach zagrożonych napadami rozbójników nie gwarantuje bezpieczeństwa osobistego kolonistom. W tej sytuacji kolonia winna być uzbrojona i mieć charakter wojskowy. Taka propozycja połączenia obu elementów: kolonii wojskowej i rolniczej — odpowiadała całkowicie programowi wysuwanemu przez gen. Zamoyskiego. Rząd turecki aprobował koncepcję Wieruskiego. W razie nowych zatargów na półwyspie Bałkańskim, Turcja dysponowałaby, wprawdzie nieliczną, ale gotową zawsze do akcji, grupą polską. Wydaje się, że do projektu uzbrojenia osady przychylali się sami żołnierze mający wyruszyć do Tesalii. W ich mniemaniu kolonia spełniałaby funkcję bazy wojskowej, z której — w dogodnej chwili — mogliby zostać przetrzuceni do Polski. Wieruski proponował, aby Reszyd pasza uznał osadników polskich za oddział pozostający w służbie wojskowej, a oficerów — za oficerów tureckich. Osada, według tego planu, miała zabezpieczać Turcję od graniczącej z nią Grecji, będącą terenem ruchów wyzwoleniczych, bo jak pisał Wieruski, nie sposób myśleć, aby ziemia ta „długo mogła być spokojną”¹⁹. Trudno nie dostrzec paradoksu, iż Polacy walczący o swe własne wyzwolenie, proponowali utworzenie osady, zwalczającej ruchy niepodległościowe Greków. Założycielom osady wydawało się jednak, iż obrona droga jest najpewniejsza dla odzyskania niepodległości Polski.

Za przykładem Adampola, nazwanego tak od imienia jej twórcy, ks. Adama Czartoryskiego, Wieruski proponował, by kolonię nazwać „Zamoyską”, „na pamiątkę nazwiska naszego generała”²⁰. Mimo prób wprowadzenia tej nazwy, propozycja Wieruskiego nie przyjęła się. We wrześniu 1856 r. sprezyowano ostatecznie warunki, na których miała być utworzona osada pol-

¹⁸ B. K. 2470, k. 41.

¹⁹ B. K. 2470, k. 42.

²⁰ B. K. 2470, k. 42.

ska²¹. Dnia 1 listopada około 300 Polaków, żołnierzy i oficerów, wyraziło chęć ich przyjęcia²². Czynnikiem mobilizującym było postanowienie rządu, który zobowiązywał się do wypłacenia zaległych kwot oraz trzymiesięcznego subsydium — tj. sum odpowiadających trzymiesięcznym racjom żywnościowym. Także przewóz do Tesalii miał się odbyć na koszt państwa. Przyobiecano również namioty, które miały służyć za tymczasowe schronienie, aż do momentu wybudowania domów oraz podstawowe wyposażenie obozowe²³.

Sprawa kolonii pozostała jeszcze przez pół roku nierozstrzygnięta. Dopiero 9 marca 1857 r. w oficjalnym dzienniku rządowym „Journal de Constantinople, Echo de l'Orient” opublikowano *Conditions offertes par S.A. Rechid Pacha aux Colons Polonais sur ses propriétés en Thessalie*. Kilka dni później wszystkie gazety Europy przyniosły wiadomość o „dobrodziejstwach spływających na Polaków w Turcji”. W Paryżu już 12 marca przedrukowano tekst umowy, tłumacząc go równocześnie na język polski²⁴.

Według ustalonych warunków, kolonia miała mieć charakter wojskowo-rolniczy, z czego w pewnym stopniu wpływał podział pracy. Osadnicy dzielili się na dwie grupy. Czterdziestu osadników miało należeć do kategorii pierwszej, wywodzącej się przede wszystkim z oficerów. Każdy z nich mógł dobrać sobie dwóch pomocników, czyli osadników klasy drugiej (art. 1). W projekcie Wieruskiego nie było wzmianki o takim podziale osadników, wspomniano tylko o gospodarzu, który mógł sobie dobrać dwóch pomocników. Kolonia miała posiadać całkowicie polski charakter, a przebywać w niej mogli tylko Polacy. Zachodziła konieczność wyraźnego sprecyzowania, czyimi poddanyymi będą polscy osadnicy. Po reformach *tanzimatu* określono wyraźnie, iż „osadnicy, ich żony i pomocnicy będą poddanyymi Państwa Osmańskiego”, co z góry przekreślało jakąkolwiek interwencję w sprawę kolonii czynników zewnętrznych. Wyjaśniono to dokładnie w następującym sformułowaniu: „nie mają prawa do żadnej opieki zagranicznej”. Z pewnych względów było to korzystne dla mającej powstać kolonii, z drugiej jednak strony, postanowienie to uzależniało ją od niedołężnej administracji tureckiej, jak i od samego Reszyda paszy. Zgodnie z *tanzimat-i hayriye* („dobroczynne reformy”), osadnicy pod względem prawnym zostali zrównani z innymi poddanyymi państwa osmańskiego. Ponadto mieli stosować się do prawa zwyczajowego w miejscu ich przyszłego osiedlenia. Podporządkowanie władzy osmańskiej było w zasadzie podwójne. Tak jak wszyscy obywatele państwa, osadnicy podlegali władzy sułtana, z drugiej strony — administracji dóbr Reszyda paszy. Rządca tych dóbr miał prawo (art. 3) dokonania wyboru z osadników pierwszej klasy *koca baszy*, czyli przełożonego gminy, którego zadaniem było pośrednictwo między osadnikami a rządcą. Okres jego urzędowania wynosił 1 rok, po którym „jeżeli postępowaniem swem uzyska zadowo-

²¹ B. K. 2470, k. 5, Copie September 1856.

²² *Raport Jenerała Zamoyskiego...*, s. 7. W grudniu 1856 r. liczba ochotników zmalała do 150.

²³ *Ibidem...*, s. 7.

²⁴ B. K. 2470, k. 32 - 35, k. 110.

lenie i jeżeli osadnicy będą kontenci z niego, może być powtórnie zatwierdzony". Pierwsze trzy artykuły były jakby introdukcją do właściwych przepisów, regulujących życie osady.

Każdy osadnik powinien otrzymać w pewnym terminie do 200 dilonów ziemi gruntu ornego, w połowie wykarczowanego (art. 4). Na tych terenach miały być kosztem i nakładem dziedzica, tzn. Reszyda paszy, pobudowane domy. Osadnicy natomiast mieli pomagać przy ich stawianiu. Ponieważ dziedzic, jak go określano stosując nomenklaturę polską, ponosił koszty budowy, stawał się właścicielem obiektów, dając tylko prawo wieczystego ich użytkowania osadnikom i ich potomkom (art. 6). Bardzo ważnymi i istotnymi dla prowadzenia gospodarki były artykuły dotyczące inwentarza domowego. Reszyd pasza zobowiązał się udzielić każdemu z osadników i jego pomocnikom zapomogi w postaci 2 par wołów, jednej krowy, 20 owiec. Każde gospodarstwo miało być zaopatrzone w 2 pługi, 1 siekiere, 3 grzebaczki, 1 kosę, 1 sierp, 1 wóz, 2 cepy, 1 toporek, 1 motykę i 2 łopaty (art. 7). Ponadto, dziedzic miał ofiarować w pierwszym roku potrzebne do zasiewu nasiona kukurydzy, fasoli, sezamu i bawełny, a w drugim — nasiona zboża.

Umowa zabezpieczała także osadników w pierwszych miesiącach osiedlenia od klęski głodu. Przez osiem miesięcy każdemu koloniście miano wypłacać po dwa piastry dziennie na wyżywienie. Postulat Wieruskiego, aby żywność wydawano od czasu pierwszego zbioru²⁵ nie został wyraźnie sprecyzowany, o co w przyszłości osadnicy rościli pretensje. Zwrot sum zainwestowanych w osadę przez Reszyda paszę miał się odbywać ratami, bez procentu²⁶, (chodziło tu przede wszystkim o sumy przeznaczone na żywy inwentarz). Spłaty żywności, zakupywanej przez rządcę i starszych osady (art. 8) miały odbywać się stopniowo i być oddawane z każdorazowego zbioru w 1/3 części. Druga, taka sama część, winna być również oddawana dziedzicowi, jako spłata pożyczonych na zasiew nasion. Ponadto, osadnicy byli zobowiązani do płacenia dziesięciny rządowej z całości zbioru. Na wyżywienie osadnika i jego pomocników w praktyce, aż do spłacenia całości zaciągniętych długów, pozostawała tylko część zbiorów. Po tym okresie kolonista miał prawo swobodnego dysponowania własnymi zbiorami (art. 10). Pewną ulgą powiększającą dochody osadnika była klauzula, gwarantująca całość zbiorów z nowo wykarczowanych obszarów, ale tylko podczas jednego roku. Wypas bydła miał się odbywać na pastwiskach dziedzica, a osadnicy zobowiązani byli do uiszczania opłaty (od owcy lub kozy — 6 piastrow, od sztuki bydła rogatego — 30 piastrow). Chcąc osadników zachęcić do prowadzenia intensywnej gospodarki, czego miernikiem była ilość posiadanych wołów, stanowiących siłę pociągową, dziedzic zagwarantował osadnikom możliwość awansu. Każda para wołów uprawniała kolonistę do bezpłatnego wypasu na łąkach dziedzica jednej krowy (art. 12). Osadnicy mieli prawo do posiadania ogrodów, nie większych jednak od 1 dilonu, z których zbory zachowywali dla siebie. Gdyby jednak ogród przekraczał ten obszar, zobowiązani zostali do oddawania 1/3

²⁵ B. K. 2470, k. 7 art. 2.

²⁶ *Raport Jenerata Zamoyskiego...*, s. 6.

plonów dziedzicowi. W razie opuszczenia osady, dziedzic miał obowiązek spłacania im 2/3 wartości zasadzonych drzew i winnic (art. 13).

Każdemu z osadników rządcą dóbr Reszyda paszy miał wyznaczyć ziemię, dokładnie ją opisać i odnotować w księdze. Na wypadek śmierci osadnika, jego spadkobiercy posiadali zagwarantowane dziedzicznie takie same prawa (art. 14). W umowie określono dokładnie jaką część 200 dilonów miała być obsiana przy użyciu dwóch wołów. Określono go na 20-30 dnin dla kukurydzy i tyleż samo dla zboża. Rozmiar uprawy miał wzrastać, wraz z przyrostem bydła pociągowego. Prawdopodobnie obszar zasiewów został tak obliczony, aby wystarczył na wyżywienie osadników i dwóch pomocników, nawet z 1/3 zbioru.

Osada posiadała samorząd, który m. in. decydował o składzie osobowym kolonii. Osadnik „sprawujący się nagannie, zwadliwie lub zaniedbujący uprawy roli będzie naprzód upomniany” (art. 16). Kompetencje samorządu nie ograniczyły się do udzielenia nagany; w porozumieniu z przełożonymi, starszymi osady i rządcą miał on możliwość pozbawienia prawa przebywania w osadzie. W razie opuszczenia osady przez kolonistę samorząd gminny mógł przyjąć nowego osadnika. Wspomniany artykuł 16 przewidywał wprowadzenie funkcję „starszych” osady, lecz nie wyjaśniał z jakiej grupy — żołnierzy czy oficerów — mieli być oni wybierani lub mianowani, ani też nie określał ich liczby.

Umowa gwarantowała całkowitą wolność osobistą i religijną. Reszyd pasza zobowiązał się nawet do wystawienia własnym sumptem i z własnych materiałów, kościoła i plebanii. Zapewniał również utrzymanie księdza katolickiego. Także dwa inne obiekty miały być wystawione na koszt dziedzica: szpital i fontanna. Osadnicy zobowiązani byli do pomocy przy ich wznoszeniu (art. 21).

Umowa obejmująca 22 artykuły, była w niektórych punktach powtórzeniem warunków stawianych adampolanom. Różnice wiązały się z czasem założenia osady oraz z sytuacją jaka w 1856 r. panowała w państwie osmańskim²⁷. Pewne kwestie nie były w umowie wyraźnie sprecyzowane ani wyjaśnione. I tak np. nie stanowiła ona, których z gospodarzy zaliczyć do pierwszej, a których do drugiej kategorii, nie określała stosunku zależności pomocników od gospodarzy. Ten ostatni problem rozwiązano osobnymi umowami gospodarzy i pomocników, zawartymi w obecności rządcy²⁸.

Umowa z emigrantami polskimi nie była w Turcji faktem odosobnionym. Wiązała się ona z szerszym programem przebudowy państwa, zmodernizowania go na wzór europejski. W myśl tego programu na terytorium osmańskim mógł osiąść każdy cudzoziemiec, jeśli spełniał określone warunki, opublikowane w „Journal de Constantinople, Echo de l'Orient”, z 9 marca 1857 pt. *Colonisation des terres incultes de la Turquie et droit de propriété. Accordé aux étrangers.*

²⁷ *Ibidem* . . . , s. 10.

²⁸ B. K. 2470, k. 29.

Jak już wspomniano, koloniści polscy rekrutowali się z żołnierzy i oficerów, przebywających w Haydar pasza w Skutarach. Atmosfera, która panowała w koszarach, pełna starć i swarów, trwała także podczas podróży 150 osadników, którzy 2 kwietnia 1857 r. wyjechali ze Stambułu do Tesalii²⁹. W czasie rejsu zaogniły się jeszcze dotychczasowe antagonizmy i zaznaczyła wyraźnie linia podziału. Wśród przyszłych osadników wyodrębniły się dwie tendencje polityczne, które podzieliły osadników na demokratów i konserwatystów. Rozróżniając te dwa ugrupowania mamy na uwadze wysuwane hasła, a nie formalną przynależność do poszczególnych partii politycznych. Hasła demokratyczne głosiła większość osadników, rekrutujących się przede wszystkim z szeregowych żołnierzy, do których przyłączyła później część oficerów. Ugrupowanie demokratyczne żądało m. in. usunięcia kapitana Ildefonsa Kosiłowskiego i płk Antoniego Wieruskiego, dwóch czołowych przedstawicieli ugrupowania zachowawczego. W łonie tej drugiej grupy zaznaczyły się często przeciwstawne interesy, sprowadzane przeważnie na płaszczyznę zatargów osobistych. I tak np. płk W. Jordan, upoważniony przez gen. W. Zamoyckiego do realizowania warunków umowy³⁰, reprezentujący kierunek zachowawczy, często odwoływał się do zdania demokratów, zwalczając ze względów czysto osobistych pozostałych przywódców konserwatystów.

Jak już wspomniano, do pierwszych zadrażnień między dwoma ugrupowaniami doszło już na statku płynącym w kierunku Tesalii. Tak np. jeden z żołnierzy, Podwiski, „w ciągu całej podróży doradzał, aby rozpocząć kolonizację od wywieszania PP. Oficerów hurtem, a przynajmniej tych, którzy nie będą pracować”³¹. Dowodem wpływów ugrupowania zachowawczego był fakt, iż na żołnierzach wymuszono decyzję o wykluczeniu z osady „buntowników”: Podwiskiego, Tremblickiego, Majewskiego i Zaleskiego. Postanowiono odesłać ich tym samym statkiem do Stambułu. Rozpoczęta tym incydentem podróż nie wróżyła przyszłej kolonii nic dobrego. Decyzja wykluczająca 4 żołnierzy doprowadziła do nowych zatargów, wyrzutów, a nawet gróźb pod adresem oficerów. Doszło do tego, iż ugrupowanie demokratyczne proponowało założenie dwóch oddzielnych gmin dla żołnierzy i oficerów. Ostatecznie jednak projektu tego poniechano³².

Osadnicy polscy przybyli w okolice Derbiny 7 kwietnia 1857 r. Były rządca dóbr Reszyda paszy, Ionescu, przyjął ich gościnnie a Dżemal effendi, gubernator Larysy, zaprosił wszystkich przybyłych na obiad do Pariatos. Ionescu i Dżemal effendi wygłosili przemówienia, wspominając o równości, braterstwie, przyszłej republice polskiej, o jej demokratycznych i rewolucyjnych

²⁹ Raport Jenerała Zamoyckiego..., s. 9.

³⁰ *Ibidem*..., s. 9: „Do najkorzystniejszych dla osady postanowień rządu należy odkomenderowanie ze Sztabu Głównego pułkownika Władysława Jordana do czuwania, w charakterze komisarza rządowego nad pierwszym założeniem osady”.

³¹ B. K. 2465 k. 173, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Reszydon alias Derbina, 17 IV 1857 r.

³² B. K. 2465 k. 590 Wieruski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 10 IX 1857 r.

zasadach. Takie wystąpienia dodały pewności ugrupowaniu wysuwającemu hasła demokratyczne, a na przedstawicielach obozu przeciwnego wywarły jak najgorsze wrażenie. Na znak protestu I. Kosiłowski, W. Jordan i ksiądz Karol Kaczanowski opuścili zgromadzenie. Ostatecznie, wspomniane przemówienia wykopały między oficerami i żołnierzami przepaść nie do przebycia. Równocześnie doszło do zatargu osadników-żołnierzy z Dżemalem effendi i Ionescu, którzy doradzali im założenia wsi w Derbinie. Żołnierze sprzeciwili się temu projektowi, gdyż upatrzili inne miejsce, w bezpośrednim sąsiedztwie pól i ogrodów. Ostrzeżenia ludności greckiej, informującej o niezdrowym klimacie wybranego miejsca także nie dały rezultatów. Żołnierze postanowili przeczekać w namiotach do września, aby przekonać się czy rzeczywiście należy przenieść się do Derbiny³³.

Na tle rozdzwiku między przedstawicielami administracji tureckiej a osadnikami, nastąpił kolejny rozłam w ugrupowaniu zachowawczym. W. Jordan wysuwał pretensje pod adresem A. Wieruskiego, który tłumaczył „ludziom wszystkie brednie Ionescu”. Wskutek tego płk Wieruski złożył swoją władzę *koca baszy*, „władzę *in partibus infidelium*, ponieważ dotąd gminy jeszcze nie ma”³⁴. Wydaje się jednak, że bezpośrednia przyczyna zrzeczenia się kierowania osadą przez Wieruskiego była inna. Uprawnień Wieruskiego nie chcieli bowiem uznać nie tylko żołnierze, ale także Dżemal effendi i Ionescu. Ci ostatni nie zostali ponoć powiadomieni o nominacji, której dokonał Reszyd pasza³⁵. Również płk W. Jordan nie zamierzał się dzielić swoimi kompetencjami i dlatego postarał się u Dżemala paszy o usunięcie Ionescu³⁶. Zrzeczenie się władzy przez Wieruskiego oraz usunięcie Ionescu nie uspokoiło żołnierzy, którzy nie zmienili swego niechętnego stosunku do oficerów³⁷.

Koloniści polscy przybyli w okolice Derbiny dosyć późno, by wykonać na czas prace polowe, a z powodu złej jakości sprzętu dostarczonego im przez zarządcę zdołali uprawić tylko miejsce wyznaczone na ogrody³⁸. Dżemal effendi wizytował osadę 16 kwietnia i zapoznał się z jej potrzebami. Jedyną korzyścią tej wizyty było zakupienie 38 par wołów i przyrzeczenie Dżemala, dotyczące utrzymania proboszcza. Brak narzędzi rolniczych, które w pierwszym dniu uległy zniszczeniu, całkowicie paraliżował życie osady³⁹. Koloniści nie rozpoczęli prac na polach, w związku z czym realna stawała się groźba

³³ B. K. 2465 k. 174, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Reszydon alias Derbina, 17 IV 1857, *Raport Jenerała Zamoyskiego...*, s. 10.

³⁴ B. K. 2465 k. 175, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Reszydon alias Derbina, 17 IV 1857.

³⁵ *Ibidem*, k. 175.

³⁶ *Ibidem*, k. 176.

³⁷ *Ibidem*, k. 176.

³⁸ B. K. 2465 k. 111, X. Kaczanowski do L. Niedźwieckiego, załącznik do listu z 8 V 1857; B. K. 2470 k. 45-46, Osadnicy do gen. Wł. Zamoyskiego, Derbina, 21 V 1857: *Raport Jenerała Zamoyskiego...*, s. 8.

³⁹ B. K. 2465, k. 177, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Stambuł 7 V 1857; k. 179, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Salonika, 13 V 1857.

głodu: „nie wiemy wprawdzie, czym będziemy żywić się przez całą zimę i lato”⁴⁰. W tym też okresie osada wyglądała bardzo niepozornie. Składały się nań namioty, rozrzucone luźno wśród zarośli rosnących na bagnistym podłożu.

Po ustąpieniu płk Wieruskiego obywatele gminy, jak nazywali siebie koloniści, wybrali nowego *koca baszę*. Został nim major Władysław Englert⁴¹. Do pomocy przydzielono mu czterech dziesiętników, z którymi miał „tworzyć gromadę i za jej pośrednictwem rządzić całą osadą”⁴². Wybór mjra Englerta wywołał niezadowolenie wśród niektórych oficerów, którzy natychmiast przesyłali wiadomość do Paryża, ośmieszając jego osobę. „Major Englert przypomina mi bardzo Ludwika Filipa w 1832 r., ściskającego ręce wszystkich obywateli gałganiarzy i zamiataczy Paryża” — pisał Kosiłowski⁴³.

Sprzeczne interesy poszczególnych ugrupowań osadników nie pomagały, a wręcz utrudniały, zapewnienie bytu kolonii. Mimo konfliktów, oba ugrupowania łączyło jednak głębokie poczucie narodowe, wspólny los emigracyjny, a także dręcząca niepewność o przyszłość i brak widocznych perspektyw. Już w początkowym okresie zaznaczyła się niechęć tureckiego aparatu administracyjnego, a szczególnie Dżemala effendi, do wywiązywania się z przyjętych zobowiązań.

Od momentu przybycia osadników w okolice Derbiny rozpoczęły się utyskiwania na niektóre punkty umowy zawartej z Reszyd paszą. Szczególnie uciążliwy okazał się w praktyce pozornie korzystny artykuł, mówiący o jednorocznym bezpodatkowym używaniu nowo wykarczowanego gruntu. Kiedy ustalano warunki umowy, nie zdawano sobie sprawy z charakteru tej ciężkiej pracy, o czym przekonano się dopiero po przybyciu do Tesalii⁴⁴. Żądania osadników zmierzały do zmiany wspomnianego artykułu i przedłużenia bezpodatkowej używalności gruntu do 5 lub 6 lat. Trudności osadników wynikały nie tylko z warunków zawartej umowy, braku jej wypełniania, lecz wiązały się również z niezajomością gospodarowania w odmiennym klimacie, co wymagało pomocy fachowców⁴⁵.

W czerwcu 1857 r. osadę wizytował z polecenia Reszyda paszy Said Bey, syn gubernatora Tesalii i Epiru — Mohameda Said paszy. Przyjazd jego dowodził zainteresowania Reszyda paszy losami osady i wpłynął także na rozpoczęcie prac przygotowawczych do stawiania domów. Po wspomnianej wizytacji Dżemal effendi zapewniał, iż domy zostaną wybudowane do 15

⁴⁰ B. K. 2465, k. 184, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii 25 V 1857.

⁴¹ *Ibidem*..., k. 184.

⁴² *Ibidem*..., k. 184, Dziesiętnikami zostali wybrani Pawłowski Teofil, Gniewowski Andrzej, Knap Aleksander i Jazczuk (?) Roch. por. B. K. 2470, k. 47, Osadnicy do generała na imieniny, Reszyd, 1 VI 1857.

⁴³ B. K. 2465, k. 184, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii 25 V 1857.

⁴⁴ *Ibidem*..., k. 188 - 189.

⁴⁵ *Ibidem*..., k. 190.

sierpnia⁴⁶. Tymczasem, po odejściu Said Beya los osadników znacznie się pogorszył, na skutek licznych chorób, które do końca istnienia osady coraz bardziej nękały jej mieszkańców. Upał i deszcz na przemian, duża ilość komarów roznoszących malarię i tyfus, wszystko to utrudniało egzystencję. Jedyne lekarz w osadzie, dr Hipolit Matuszewski, zorganizował szpital w stodole, zamieszkałej do tego czasu przez kpt Kosiłowskiego, co było powodem zatargu tego ostatniego z W. Jordanem. W końcu czerwca w szpitalu przebywało 14 chorych, a 15 lipca liczba ich powiększyła się do 30⁴⁷. W tym krytycznym dla osady momencie, kiedy prawie żaden z warunków umowy nie został przez stronę turecką spełniony, opuścił kolonię W. Jordan, udając się do Stambułu⁴⁸. Decyzja Jordana, realizatora umowy, wywołała wśród osadników nastrój przygnębienia i nasuwała smutne refleksje na temat przyszłości osady.

Miejsce wybrane przez żołnierzy na osadę, o które wcześniej toczyli tak zawzięty spór z Ionescu, okazało się rzeczywiście niedogodne. „W obozie trwoga ogarnęła wszystkich — jedna część przenosiła się do Derbiny, a druga na wzgórze, blisko Kirali Derment”⁴⁹.

W czasie czteromiesięcznego pobytu na ziemi tesalskiej okazało się, iż zawarta umowa stała się tylko martwą literą. Dżemal effendi nie ukrywał swego stanowiska oświadczając, iż „oficerowie go zniechęcili do siebie i stracił do nich swoją życzliwość”⁵⁰. Ponieważ do połowy lipca nie wytyczono jeszcze gruntów, Józef Żmijewski, geometra, dokonał pomiarów ziemi. Okazało się wówczas, iż osadnicy dysponują tylko 2 tys. dilmów, czyli połową obszaru przewidzianego umową. Gdyby Dżemal effendi pragnął dotrzymać warunków kontraktu, musiałby wysiedlić ludność grecką⁵¹. Z tego też powodu nikt w osadzie nie chciał decydować o podziale, który dla wielu osadników byłby krzywdzący. Wyłoniła się przy tym jeszcze jedna trudność: grunty nadające się pod uprawę poprzedzielane były gęstymi zaroślami i bagnami.

W dniu 18 lipca 1857 r., gmina, po konsultacji z Dżemalem effendim postanowiła przenieść się do Derbiny, gdzie niezwłocznie miano zacząć budowę kościoła i domów⁵². Jednakże nasilające się choroby spowodowały ucieczkę greckich robotników w góry, a z osadników tylko 30 okazało się zdolnych

⁴⁶ B. K. 2465, k. 196 - 197, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 30 VI 1857.

⁴⁷ Znacznie przesadzone wieści, mówiące o 80 chorych dotarły do Stambułu. Por. B. K. 2466, k. 1, J. Jagmin do Kosiłowskiego, Stambuł, 30 VII 1857.

⁴⁸ B. K. 2465, k. 199, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Salonika, 6 VII 1857, k. 225, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 4 X 1857.

⁴⁹ B. K. 2465, k. 200, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 15 VII 1857; k. 587, Wieruski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 17 VI 1857.

⁵⁰ B. K. 2465, k. 200, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 15 VII 1857.

⁵¹ *Ibidem* ..., k. 201 - 202.

⁵² *Ibidem* ..., k. 203.

do pracy⁵³. Nieszczęścia, głód, i choroby wywołały kolejny rozłam. Część gospodarzy postanowiła opuścić osadę. „Jedenaście trójek” oświadczyło, „że gdyby Dżemal wystawił ich domy i za 7 piątek to i tak nie zostaną”⁵⁴. Osadnicy ci uważali, że dalsza egzystencja w obecnych warunkach jest niemożliwa. W raporcie przesłanym do Leonarda Niedźwieckiego, Kosiłowski stwierdzał w związku z opisanymi wydarzeniami, iż „w osadzie panuje niesłychana anarchia powodująca zamęt a nawet formalne najazdy na ogrody oficerów”⁵⁵. Wyrazem ogólnego niezadowolenia i potęgujących się trudności był fakt, iż przebywający w osadzie ksiądz Wilczyński nawoływał w swych kazaniach żołnierzy do nieposłuszeństwa wobec oficerów i do opuszczenia osady, stwierdzając iż „zostać tutaj byłoby dobrowolnym samobójstwem”⁵⁶. Na skutek tej propagandy we wrześniu 1857 r. osadę opuściło 47 osób⁵⁷. Wkrótce potem ksiądz Wilczyński, jedyny duszpasterz od czasu wyjazdu do Rzymu ksiądz Kaczanowski, udał się z powodu złego stanu zdrowia do Salonik; do Derbiny już nie powrócił⁵⁸. Opuszczenie osady przez tak dużą grupę spowodowane było również decyzją Dżemala, który wstrzymał subsydia pieniężne na wyżywienie⁵⁹.

W tej sytuacji wysuwano projekt likwidacji osady. Koloniści polscy uważali, iż ilość niesprzyjających czynników nie pozwala na dalsze jej utrzymanie. Kosiłowski pisał: „ponieważ już się zdaje, że się rozsypie, lepiej iż to nastąpi zaraz niż potem. W oczach świata przynajmniej choroby będą mogły posłużyć za pretekst, gdyż przy dzisiejszym ładzie i porządku ten wypadek byłby niechybnie niezawodny i bez wątpienia poprzedzony jakimś głośnym i hańbiącym skandalem”⁶⁰. Koloniści zwracali się także do W. Zamoyskiego, prosząc go o przeniesienie osady w inne miejsce; przedstawili mu złe warunki w jakich się znajdowali i zarazem zapowiadali możliwość opuszczenia osady⁶¹. Do jej likwidacji dążył też wszystkimi sposobami Dżemal effendi, który ubolewał „przed majorem Englertem, iż z pozostałymi będzie musiał

⁵³ B. K. 2465, k. 210, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Salonika, 4 VIII 1857.

⁵⁴ B. K. 2465, k. 211, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 26 VIII 1857.

⁵⁵ *Ibidem* . . . , k. 213.

⁵⁶ *Ibidem* . . . , k. 213.

⁵⁷ B. K. 2465, k. 215 - 218, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 16 IX 1857; k. 224, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 4 X 1857.

⁵⁸ B. K. 2465, k. 229, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 18 X 1857.

⁵⁹ W umowie gwarantowano zapomogę 2 piastrow dziennie przez okres 8 miesięcy. Dżemal effendi udzielał jej przez 6 miesięcy, wychodząc z założenia iż kwoty przeznaczone na dwa kolejne miesiące mieszczą się w kosztach utrzymania szpitala.

⁶⁰ B. K. 2465, k. 218, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 16 IX 1857.

⁶¹ B. K. 2470, k. 49, Do Jaśnie Wielmożnego Generała Dywizji Hrabiego Zamoyskiego koloniści w Reszdyzie, Reszdy, 14 IX 1857.

kłopotać się”⁶². Takie stanowisko Dżemala wydawało się już w 1857 r. przesądzać o losie osady. W przyszłości osadnicy nie tylko, że nie doznawali już od administracji Reszyda paszy żadnego wsparcia, lecz ciągle przypomniano im, że ich obecność w Tesalii jest niepożądana. Dlatego też Dżemal osobom, które decydowały się na wyjazd, chętnie wystawiał *tezkiry*, uznając ich ludźmi całkowicie wolnymi, pozbawionymi jakichkolwiek długów. Nie zapłacone przez nich powinnyści próbował następnie przerzucić na pozostałych osadników⁶³. Wydawało się, że takie postępowanie wywoła pożądany skutek, zmusi osadników do podjęcia decyzji o opuszczeniu posiadłości Reszyda paszy. Ponieważ zabiegi te nie dały oczekiwanych rezultatów, Dżemal w połowie października 1857 r. oświadczył osadnikom wprost, iż „lepiej by natychmiast opuścili [osadę] i że żadnej pretensji mieć nie będzie”⁶⁴. Początkowo wszyscy wyrazili chęć wyjazdu. Kiedy jednak zaczęto wydawać *tezkiry* okazało się, że część kolonistów pragnie pozostać. Dżemal *effendi* był z takiej sytuacji wyraźnie niezadowolony. Ostatecznie w kilka dni później ze 150 osób pozostało zaledwie 40 osadników, i to przeważnie chorych⁶⁵.

Więści przesyłane przez kolonistów od końca listopada do gen. W. Zamoyskiego przedstawiały ciężkie i prawie beznadziejne położenie osady. W korespondencji przynaglano generała do powzięcia ostatecznej decyzji dotyczącej losów kolonii, czekano na wyraźny rozkaz likwidacji⁶⁶. Nawet bardzo wytrwali gospodarze wątpili w celowość dalszego pobytu w Derbinie. Także major Englert zdał urząd *koca baszy* i przygotowywał się do opuszczenia kolonii. Brak jakiegokolwiek władzy w osadzie spowodował rozgrabienie magazynu pułkowego, którego zasoby znalazły się wkrótce w rękach Greków⁶⁷. W obliczu całkowitej klęski i ogólnej anarchii panującej w osadzie, zdecydowano się na wybór nowego *koca baszy*. Został nim Ildefons Kosiłowski⁶⁸, całkowicie oddany gen. W. Zamoyskiemu, reprezentujący kierunek zachowawczy. Nowy *koca basza* podjął próby ukrócenia samowoli. Zmusił do opuszczenia kolonii osadników winnych rozgrabienia magazynu. Trzech z nich: Roch Grzesiak, Jabłoński i Kaczyński założyli nową osadę polską w Karaska⁶⁹. Kosiłowski nie mógł już jednak zahamować procesu upadku kolonii.

⁶² B. K. 2465, k. 225, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Osada nasza w Tesalii, 4 X 1857.

⁶³ *Ibidem* . . . , k. 226.

⁶⁴ B. K. 2465, k. 231, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 18 X 1857.

⁶⁵ B. K. 2465, k. 235, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 27 X 1857, por. także B. K. 2470, k. 66, Lista gospodarzy i ich pomocników obecnych na osadzie polskiej w dniu 1 I 1858 r. Z listy tej wynika, iż w osadzie przebywało wówczas 55 osób.

⁶⁶ B. K. 2465, k. 247, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 10 XI 1857.

⁶⁷ B. K. 2465, k. 225, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 8 XII 1857.

⁶⁸ B. K. 2470, k. 53, Osadnicy do Wł. Zamoyskiego, b.m. i d.

⁶⁹ B. K. 2468, k. 102, X, Wilczyński Franciszek do Antoniego Wieruskiego, Salonika, 8 III 1858; k. 104, 107; Wiktor Jabłoński (?) do Ignacego Czerniewskiego, Z kolonii polskiej w Karaska, 18 II 1858; k. 110, W. Jabłoński do I. Czerniewskiego, Miasto Serez, 12 III 1858.

Wprawdzie w grudniu wybudowano kilka domów (od razu wymagały one kapitalnego remontu), ale głód, nienotowane w tych okolicach mrozy i choroby zmusiły pod koniec roku kilka następnych osób do opuszczenia Derbiny⁷⁰.

W końcu 1857 r. tylko nieliczni osadnicy żywili jeszcze nadzieję utrzymania osady, lecz dalszą egzystencję uzależniali od wypełnienia szeregu postulatów. Niezrozumiałe wydaje się w tej sytuacji stanowisko gen. Zamoyskiego, który nie odpowiadał na żadne propozycje. Przebieg krótkiej wizyty W. Jordana, jadącego pod koniec listopada z Paryża do Stambułu, świadczył wyraźnie, iż koloniści nie mogą się spodziewać od generała żadnej pomocy⁷¹. Wypowiedzi Jordana przekonywały osadników o celowości opuszczenia dóbr Reszyda paszy⁷². Polacy, którzy mimo wszystko pozostali w Derbinie, oczekiwali wyraźnego rozkazu generała⁷³.

Ostateczna decyzja o przyspieszeniu likwidacji osady nie zapadła ani w Paryżu, ani też w kolonii; los rozstrzygnął zupełnie inaczej. W lutym 1858 r. dotarła wiadomość o śmierci Reszyda paszy, co pogrzebało jakiegokolwiek nadzieję na utrzymanie osady. Dżemal effendi zareagował natychmiast, sprzedając przygotowany materiał na budowę domów, odwołał majstrów i robotników greckich. „Wszystkie pola wydzielone nam w przeszłym roku, nawet ogrody wykarczowane i wyprawione motykami przez nas, oddane zostały Grekom przez tutejszą administrację”⁷⁴. W tej sytuacji osadnicy pozbawieni ziemi, mimo przysłanych wreszcie z Francji i Anglii narzędzi rolniczych (szczególnie pługów), nie mogli już rozpocząć zasiewów.

W maju 1858 r. płk Jordan z upoważnienia gen. W. Zamoyskiego proponował rozwiązanie osady i przeniesienie osadników do Adampola⁷⁵. Propozycja Jordana wydawała się najlepsza, ale i ona budziła szereg wątpliwości. Osadnicy czuli się oszukani, chcieli dochodzić swoich praw w sądach tureckich, lecz trwałoby to bardzo długo i znacznie pogorszyłoby ich sytuację. Przybycie do Adampola bez trzody, szczególnie wołów, które dostarczył osadnikom Dżemal effendi za pieniądze Reszyda paszy, pozbawiałoby ich możliwości utrzymania się w nowym miejscu. Sprawa wymagała natychmiastowego załatwienia, a w przypadku przyznania byłaby jako formy odszkodowania — spieszego wymarszu z osady, najpóźniej pod koniec września, ze względu na konieczność wykarmienia zwierząt w drodze. W tej sytuacji Kosiłowski udał się do Stambułu, gdzie przy pomocy Jordana zawarł porozumienie

⁷⁰ B. K. 2465, k. 265, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina 23 XII 1857; k. 290, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 2 II 1858.

⁷¹ B. K. 2465, k. 249 - 250, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 1 XII 1857.

⁷² B. K. 2465, k. 269, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 18 I 1858.

⁷³ B. K. 2470, k. 51 - 52, Jaśnie Wielmożny Panie Jenerale, Derbina, 16 III 1858, nr 7.

⁷⁴ B. K. 2465, k. 322, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina 27 IV 1858.

⁷⁵ B. K. 2465, k. 324, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 12 V 1858; k. 330, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Derbina, 15 VI 1858.

z potomkami Reszyda paszy. Zobowiązali się oni do wypłacenia osadnikom 8 tys. piastrow i pozostawienie im bydła. Z tą chwilą likwidacja osady stała się faktem dokonany. W czasie, gdy Kosiłowski pertraktował w Stambule, Dżemal effendi umieścił wszystkich kolonistów polskich pozostałych w Derbinie w dwóch domach, inne oddając w ręce Turków lub Greków. Równocześnie ogłosił w Salonikach, że od 1 grudnia 1858 r. miejscowość Derbina jest do wydzierżawienia. Jako jedną z atrakcji Dżemal wymieniał znakomity klimat⁷⁶. Mimo ostatecznych decyzji dotyczących losów osady, osadnicy na skutek trudności w komunikacji i spóźnionej pory roku, musieli jeszcze przetrwać w Derbinie zimą. Wiosną przygotowano w dwóch rzutach ich ewakuację. Część osadników w połowie kwietnia 1859 r. odplynęła statkiem z Tesalii do Adampola. Przybysze dotarli na miejsce pod koniec tego miesiąca i „ochoczo wzięli się do pracy”⁷⁷. Łącznie jednak do Adampola przybyło zaledwie 25 osób, wliczając w to osadników, którzy na początku lipca przygnali bydło. Koloniści Adampola przyjęli nowo przybyłych życzliwie, ofiarowując im namioty, pługi i narzędzia rolnicze, a także oddając do ich dyspozycji grunty należące do gminy⁷⁸. Jednak na skutek złożonych przyczyn, przede wszystkim z uwagi na zły stan zdrowia, osadnicy z Derbiny opuścili wiosną 1860 r. Adampol i rozproszyli się po terytorium państwa osmańskiego⁷⁹.

W r. 1856, kiedy zakładano osadę w Tesalii wszystkie gazety europejskie pisały na temat „dobrodziejstw”, jakie miały spłynąć na Polaków ze strony państwa osmańskiego⁸⁰. Likwidacja osady nie wywołała żadnego oddźwięku — w prasie europejskiej nigdzie nie wspomniano o losie emigrantów polskich.

Jakie przyczyny złożyły się na niepowodzenie akcji osiedleńczej w Tesalii? Analiza istniejących źródeł wykazuje, iż były to powody różnorakie i skomplikowane. Wydaje się jednak, że o likwidacji osady polskiej w Derbinie nie zdecydował wyłącznie — jak oceniały koła emigracyjne w Paryżu — brak doświadczenia w gospodarowaniu, ani niechęć do pracy. Odpowiedzialność za losy kolonii ponosiła głównie nieudolna i nieodpowiedzialna administracja zarządu dóbr Reszyda paszy, która nie wypełniła warunków umowy. W wyniku jej działalności w osadzie pogłębiła się anarchia, połączona z antagonizmem dwóch ugrupowań politycznych. Śmierć Reszyda paszy oraz choroby, związane z malarycznym klimatem, dokonały dzieła zniszczenia osady. Byłoby jednak niedorzecznością cały ciężar odpowiedzialności przerzucać na stronę turecką. Należy zaznaczyć, iż upadek osady wiązał się także ze złym

⁷⁶ B. K. 2465, k. 342, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Salonika, 24 VIII 1858; k. 361, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Salonika, 9 I 1859.

⁷⁷ B. K. 2465, k. 366 - 367, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Czatałdza, 14 II 1859; k. 378, Kosiłowski do L. Niedźwieckiego, Pera, 11 V 1859; B. K. 2470, k. 57 - 59, Biernacki do gen. Wł. Zamoyskiego, Osada polska Adampol, 15 VII 1859.

⁷⁸ B. K. 2470, k. 56, Biernacki do gen. Wł. Zamoyskiego, Adampol, 15 VII 1859.

⁷⁹ B. K. 2465, k. 442, X. Ławrynowicz do L. Niedźwieckiego, Adampol, 14 II 1860.

⁸⁰ *Raport Jenerała Zamoyskiego...*, s. 4.

rozpoznaniem miejsca lokalizacji, z niezbyt dokładnym przemyśleniem warunków umowy oraz z niefortunnym wyborem W. Jordana na jej realizatora. Także wyczekujące stanowisko gen. W. Zamoyskiego, który oprócz zakupienia narzędzi rolniczych, nie świadczył osadzie żadnej pomocy, walnie przyczyniło się do jej upadku.

KAZIMIERZ DOPIERAŁA

MATERIAŁY DO DZIEJÓW HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI*

Harcerstwo polskie, sięgające swoimi początkami 1910 r., zapisało szczególnie piękną kartę w okresie międzywojennym, zwłaszcza w latach dwudziestych. Okres ten, jak zresztą całe międzywojenne dwudziestolecie harcerstwa, nie został dotąd wyczerpująco opracowany, przynajmniej jeśli chodzi o działalność Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego oraz Głównej Kwatery Męskiej.

Wartościowa, bogato ilustrowana praca Wacława Błaziejewskiego pt. *Historia Harcerstwa Polskiego* doczekała się wprawdzie przed wojną dwóch wydań (I — 1933, II — 1935) i zasługuje z pewnością na trzecie, ale musiałyby ono być, jak się zdaje, poszerzone nie tylko o następne lata, przynajmniej do wybuchu wojny 1939 r., lecz winno się w nim także bardziej wnikliwie potraktować dorobek władz naczelnych Związku. Wydana z kolei przez „Wiedzę Powszechną” w 1961 r. książka Kazimierza Koźniewskiego pt. *Ognie i ogniska* nie może być uważana za naukowe, obiektywne przedstawienie historii, zwłaszcza międzywojennego harcerstwa, ma bowiem charakter wybitnie publicystyczny, i jak autor sam stwierdza (s. 10), książka jego „za swój przedmiot ma sprawy przede wszystkim polityczne”. Najwięcej do powiedzenia i przekazania młodym pokoleniom, jeśli chodzi o omawiany okres międzywojenny, mieliby z natury rzeczy członkowie ówczesnych władz naczelnych Związku. Niestety, ogromna większość wybitnych działaczy harcerskich z tamtych czasów, członków Naczelnictwa ZHP i Głównej Kwatery Męskiej już nie żyje (m. in. Stanisław Sedlaczek, Tadeusz Maresz, Jan Grabowski, Olgierd Grzymałowski i Władysław Nekrasz — zamordowani lub polegli w czasie wojny, ksiądz Jan Mauersberger, b. przewodniczący ZHP, zmarły w 1942 r., wreszcie Tadeusz Strumiłło, również b. przewodniczący ZHP, który zmarł już po wojnie).

Gdy więc tylko niewielu działaczy i świadków owych czasów pozostaje jeszcze przy życiu, szanse kompetentnego opracowania dziejów harcerstwa w dwudziestolecu międzywojennym stają się coraz bardziej nikłe. Dotychczasową lukę wypełnia w jakimś stopniu wydana przez „Pax” w 1969 r.

* Artykuł niniejszy jest jednym z rozdziałów większej pracy pt. *Harcerstwo polskie za granicą od zarania do 1930 r.*